

Dziennik Grodziski

Nr 35/06 (35)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – List, Walka polityczna c.d.
Str. 2 – Szklanką po łapkach
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 25)

Polemiki z Robertem markizem „Bykiem Strzełi” Czekańskim

List do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

Nawiązując do powstania nowej partii w Księstwie Sarmacji o skrócie SPD pragnę przekazać pewną informację. Otóż SPD nie koniecznie musi odnosić się do partii istniejącej realnie w RFN. Skrót nazwy – prawdopodobnie będący pierwotnym wobec jej rozwinięcia – może dotyczyć Scholandzkiej Partii Demokratycznej lub już nie istniejącej Socjaldemokratycznej Partii Dreamlandu (obecnie z racji secesji jest to Socjalistyczna Partia Solardii), której miałem zaszczyt przewodniczyć i z jej list wchodzić do Izby Poselskiej. Więcej w pod [tym](#) adresem.

pozdrawiam

Aleksander Bartłomiej Keller
Wiceprzewodniczący KC
Socjal. Partii Wandystanu

RELACJA KORESPONDENTA Z LONDYNU

Siedzę sobie w klubowym fotelu, jem drugiego rogalika, pijam caffè latte i czytam porannego Timesa przy dźwiękach jazzu. Londyn.

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Prok. Gen. baron Opalski
accursius@tlen.pl

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl

Sarmacka Lista Dyskusyjna była dzisiaj miejscem poważnych i zaciętych walk politycznych między Narodowym Związkiem Monarchistycznym kojarzonym głównie z nazwiskiem Roberta Czekańskiego, a zwolennikami młodej Sarmackiej Partii Demokratycznej, na czele której stoją Wiktor „Avistak” hr. Szpunar, Zbyszko „Ziutek” kaw. Browarczyk i Mateusz M. Kudła, znany dawniej jako Juliusz Cezar.

Wszystko zaczęło się od zadanych wczoraj w godzinach wieczornych przez w/w markiza pytań odnośnie programu SPD, na które dzisiaj, ok. godziny 14:00 udzielił wyczerpujących odpowiedzi Przewodniczący demokratów, Wiktor hr. „Avistak” Szpunar. Robert „Bykiem Strzełi” mar. Czekański jednak nie odpuścił i w ten sposób rozpałała się długotrwała, zacięta dyskusja, podczas której NZM-owiec kilkakrotnie popełnił błędy ortograficzne w swoich wypowiedziach („Redaktor Naczelny sprawuje nadzór nad Bramą”, „Bycie szlachcicem to przywilej. Bycie arystokratą to przywilej!”) mimo, że całkiem niedawno sam doradzał redaktorowi nacelnemu Bramy Sarmackiej (którym jest właśnie hrabia Szpunar) lekcje korespondencyjne języka polskiego. Ponadto, Markiz użył niekulturalnego sformułowania („To nie zasługa. To zasrany obowiązek.”) podobnie jak i jego kolega z NZM - Leszek Karakachanow („Panie hrabio, to tak jakby pan robił fajerwerki srając w miejscu pracy.”), na co z ironią, aczkolwiek słusznie zareagował neutralny p. Soboń („To co pan robi w pracy proszę zachować dla siebie. Osobiście do tego celu polecam jednak toaletę ... jeśli nie ma pan własnej to proszę skorzystać z jakiejś publicznej ...”). Jak więc widać, niektórzy politycy mają przed wyborami wybitnie zasrane zachowanie.

Cała dzisiejsza polityczna dyskusja (w którą w pewnej chwili na moment wtrącił się nawet Piotr „jestem ale mnie nie ma” diuk Kościński, znany z tego, że nic nie robi), pełna udawanego szacunku, wywołana była przez współtwórcę (tego, który strzełił bykiem) Narodowego Związku Monarchistycznego, który to pewno w nowej partii widzi zagrożenie dla siebie i NZM. Nic dziwnego, to naturalne zachowanie - tym bardziej, że chodzą pogłoski o możliwości utworzenia koalicji SPD z również młodą Platformą Liberalno-Demokratyczną. A to już jest o wiele poważniejsze zagrożenie dla grzejącego stołki w IP i Rządzie NZM.

Zupełnie dziwi też fakt, że markiz Czekański zaczął używać w stosunku do swojego byłego wirtualnego syna, Mateusza M. „Cezara” Kudły, który kandyduje na stanowisko Kanclerza z ramienia SPD, formy per „Pan”. Markizowi zdarza się to nie po raz pierwszy - bardzo często gdy w kimś widzi nieprzyjaciela nagle przeskakuje właśnie na formę „Pan”. Niezależnie jakim jego przyjacielem był ten ktoś dawniej. Podejrzewamy, że to pewno jakiś rodzaj dewiacji.

Ldb Sllf

„Szlanką po łapkach”

czyli polemika do artykułu „Z literatki...” Dz.G.nr 33

Z rozbawieniem przeczytałem artykuł autorstwa Smoka, który dotyczy sarmackiego postępowania sądowego. Na wstępie autor hipotetycznie rozważa czasokres niezbędny do załatwienia sprawy przed sądem Księstwa Sarmacji. Efektem tej jakże pogłębionej analizy jest dowcipny komentarz – „niezły wynik, nieprawdaż?”. Komentarz o tyle dowcipny, o ile sama analiza Smoka pozbawiona jest sensu. Truizmem jest bowiem mówienie o tym, iż szybkość postępowania sądowego zależy od aktywności jego uczestników i sprawności sądu. W rzeczywistości wirtualnej, w której samo sprawowanie wymiaru sprawiedliwości jest zabawą, każdy jej uczestnik przeznaczą na tę zabawę tyle czasu ile chce, ile może, wreszcie na ile rozsądek mu pozwala. Analizowanie hipotetycznej sytuacji procesowej, w oderwaniu od samej idei państwa wirtualnego /oraz, choćby jednego przykładu z praktyki sarmackiego wymiaru sprawiedliwości/ budzić może pusty śmiech.

Nie do śmiechu jest jednak, gdy czyta się dalsze postulaty, wnioski i programy naprawy wymiaru sprawiedliwości. Pomijam fakt, że sama tendencja wpisuje się doskonale w obecną praktykę Ministra Sprawiedliwości IV RP /Zbyszek, to ty?/. O zgrozę przyprawia sam podział spraw sądowych. Zdaniem Smoka od kwestii winy i odpowiedzialności sprawcy przestępstwa ważniejsza jest problematyka nienależytego wykonania umowy pożyczki, lub jej niewykonania w ogóle. Smok żywym ogniem straszy ogromnymi szkodami wyrządzonymi przez nierzetelnego dłużnika, łapserdaka czychającego na nasze liberciki. Kierując się tym tokiem myślenia, Sarmata bardziej powinien się martwić niezwróconymi libertami niż tym, że ktoś nazwał go „zasranym pedałem”, „warszawskim dressem” czy inną, mniej lub bardziej wulgarnie określoną częścią wyposażenia roweru, sprzętu AGD bądź elementem ubrania. Dziwnym trafem jednak w sądzie krajowym od chwili jego powstania takich spraw o niezwróconą pożyczkę nie było, natomiast spraw karnych wpływa dość dużo.

Smok jednak nie tylko ziejże strachem. Ma remedium, alka selzer, syrop babuni na kaszel sarmackiego wymiaru sprawiedliwości. Rozwiązanie jest oczywiste. Kolejna władza. Nie wiem czy czwarta, bo czwarta jest chyba Dziennik Grodziski. Może piąta, może szósta... Liczba nie ma znaczenia. Ważna jest nowa jakość, nowy sarmacki Urząd Antyprzewlekłościowo-Sądowy, swoisty Książę 2 czy Mandragore ds. Spraw Nadzwyczajnych. Zamiast sprawiedliwego i rzetelnego /w miarę prawniczych umiejętności sędziów i prokuratorów/ procesu od razu egzekucja. „Ojciec prać?” – pytali synkowie. Prać, prać ryczy Smok.

Spokojnie przeanalizujemy propozycje Smoka. Należy się, bo przecież pewnie o prawie i bezprawiu myślał, pisząc swój raport mniejszości. Na wstępie zamiast sądu – administracja. Czyli jak rozumiem, zamiast sędziego – urzędas, sekretarz urzędu gminy. Każdorazowo zmieniany po wyborach. Ot, żeby nie było, że nam kolega z partii coś złego może zrobić. Mniejsza o bezstronność i uczciwość. Załóżmy jednak optymistycznie, że Kanclerz znajdzie taką „perelkę”. Następnie autor artykułu proponuje: złóż (wniosek) i już. Masz kasę z powrotem. Myślę sobie - lepiej niż w Providencie. Na popacie wniosku wystarczą stosowne pisma /Khand, weź no napisz jakieś ładne pismo. Będziem egzekwować wszystkich i o wszystko :D/. Władza, czyli urzędas daje kasę. Chyba, że... ktoś się poskarży do sądu. Lecz wówczas wnioskodawca musi czekać te 43 dni od złożenia wniosku. Co najmniej. A jak się wmieśza Prokurator Generalny to i dłużej.

Najlepsza jest jak zawsze końcówka. Od czasów Milera końcówki są najlepsze. I jak w Kaanie Galilejskiej, najlepsze wino na koniec dali. Jeżeli wszystko będzie niesprawiedliwe, to koszty poniesie Korona. I luz. Nikt nie ucierpi, bo Korona to nikt. Widział ktoś kiedyś Koronę, Księstwo Sarmacji na ulicy? Bo ja nie dostrzegłem, choć okulary z Fiellmanna mam za 79 zł /promocja na szła Zeiss/.

Cóż mam powiedzieć na koniec. Dziennik Grodziski to nie TVN, ale jakieś celne i bystre podsumowanie jednozdaniowe by się przydało. Czekam z niecierpliwością na wejście projektu w życie. I zaraz po tym składam propozycję jednemu znanemu Sarmacie, coby mnie egzekwował codziennie o zwrot pożyczki jednodniowej na sumę 2.500 lt.

A później, jak to śpiewa Krajewski „Baw mnie, przytul i zbaw mnie...” w Wandystanie np.

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 25

- A tak, a pewnie! Słyszałam – przytaknęła z zapalem Koszałkowska.
- No i teraz sprzątanie mnie czeka...
- A mąż dalej chory?
- Ano chory, chory... Ruszyć się nie może.
- No to nieszcześnie prawdziwe, ach – klasnęła w dłonie z zachwytem i zakomenderowała – Zimciu! Jedziemy!

Chciałabym żeby ich dowód rejestracyjny spokojnie spoczywał w domu – warknęłam mściwie w duchu. I mam nadzieję, że ktoś ich sprawdzi. A w ogóle niech się cieszą, mogłam przenieść dowód rejestracyjny jakiegoś malucha do ich skrytki. Ciekawe jak by się tłumaczyli przypadkowo napotkanym policjantom.

Weszłam do domu i rozejrzałam się. Pięknie. Szyby na parterze w większości wybite, drzwi wyłamane w zawiasach... Ciekawe co teraz mam z tym wszystkim zrobić? I jak ja mam tu mieszkać? A tak w ogóle to chyba tutaj powinni być policjanci? Szukać dowodów rzeczowych? Albo chociaż opieczętować „lokal”, że się tak wyrażę... Wszystko zaczynało doprowadzać mnie do coraz większego szału. Usiadłam w kuchni i wzięłam do ręki słuchawkę.

- Ewelina?
- Sylcia! Wiem wszystko! Widziałam was w dzienniku!
- W dzienniku?
- Tak! Dokładnie! Mówili, że aresztują wielką siatkę przemytników narkotyków i w sprawie zamieszani są policjanci! I pokazali wasz dom i mówili, że Stachnik P. jest w to zamieszany!
- Stachnik P.? Coś ci się musiało pokiełbasić, chyba Paweł S.? – poprawiłam automatycznie.
- Właśnie on – zgodziła się ze mną Ewelina – i co ty na to?
- Jak to, co ja na to? A co mogę na to poradzić? Ciągle usiłowałam dostać się do Pawła, ale jakoś nie mogłam... Nie chcą zezwolić na widzenie, nie mogę niczego się dowiedzieć. Traktują Pawła jakby był, co najmniej szefem mafii, a jednocześnie zostawiają jego dom odłogiem, bez rewizji, bez zabezpieczenia, bez niczego!
- A to on jest niewinny? – jęknęła naiwnie słuchawka.
- A coś ty myślała?! – zakrzusiałam się z oburzenia.
- Nie no wiesz, ja tak myślałam, że on jest niewinny właśnie tylko się upewniam...
- Uh... – czasami moja kochana przyjaciółeczka doprowadzała mnie do szału – przyjedziesz do mnie?
- Już zaraz czy za momencik?
- Moment i się meldujesz – powiedziałam twardo tekstem zasłyszonym w jakimś filmie i odłożyłam słuchawkę. Postanowiłam na przekór wszystkim się nie poddawać.

Spojrzałam z odrazą na potłuczoną szybę i pewna myśl przyszła mi do głowy. Przesunęłam krzesło i usiadłam dokładnie naprzeciwko okna. Obejrzałam ramę i okruchy szkła. W końcu spróbować zawsze warto, prawda? Skoncentrowałam się najmocniej jak potrafiłam... Wszystkie okrychy wróciły na swoje miejsce – powstała szyba! Co prawda jakaś taka dziwna... Bach! Rozsypała się z powrotem.

- No tak, muszę nauczyć się kleić – westchnęłam do siebie i machnęłam ręką na eksperymenty. Wzięłam się za szufelkę i zaczęłam zbierać szkło. Oczywiście doskonale zdawałam sobie sprawę z tego, że wystarczy chcieć aby śmiecie wylądowały w koszu. Chwila myślenia i po sprzątanu, ale nie chciałam tego robić. Nie wiem, może nie chciałam nadużywać daru, a może chciałam czymś zająć myśli. Nie mogłam uwolnić się od lęku o Pawła.

Dziwna postać w niebieskim płaszczu przeciwdeszczowym odwróciła moją uwagę jeszcze skuteczniej. Przemknęła się przez ogród, wielkim krokiem usiłowała pokonać wyłamane drzwi, ale tutaj jej szczęśliwa passa się skończyła. Poślizgnęła się na zabłoconych kafelkach, druga noga trafiła na mocno ruchomą wycieraczkę. W tym momencie widziałam niebieską ośmiornicę zaplątaną w wiatrak. Przynajmniej tak to wyglądało, gdy to coś próbowało złapać równowagę wymachując rękami. Opisywane zjawisko złapało jakoś równowagę, chyba tylko po to by trafić spojrzeniem na lustro. To jednak był człowiek. Bo już zaczynałam mieć wątpliwości. Wrzasnął krótko i odskoczył. Wątpliwości wróciły, ale na szczęście jednocześnie zleciał jej z głowy kaptur.

- Wejdz, wejdz – uprzejmie odsunęłam się od drzwi kuchennych.
- Och Sylciu, och! – jęknęła niebieska Ewelina – ależ tu ci zniszczyli bandziory jedne!
- Policja to była – przypomniałam.